

Bez dymu, ale w brudzie?

Strefy absurdu

OD 19 sierpnia na przystankach komunikacji miejskiej obowiązuje zakaz palenia tytoniu. Choć Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego jeszcze nie wszędzie wydzielił strefy bez dymu, już widać absurdalność nowych przepisów.



Na przystanku tramwajowym w strefie dla niepalących stoi kosz, palący za białą linią kosza nie mają, a powinni mieć, jeśli strefy mają się nie mieszać.

– ZAKAZ palenia tytoniu obowiązuje w odległości 15 metrów od słupka wyznaczającego przystanek, nie dalej jednak niż do granicy pasa drogowego – tłumaczy Marta Kwiecień-Zwierzńska, rzecznik prasowy ZDiTM. – W związku z tym rozpoczęliśmy wyznaczanie stref wolnych od dymu tytoniowego na przystankach tramwajowych.

Strefy wyznaczone zostały już m.in. na przystankach tramwajowych znajdujących się od pętli Głębokie przez Bramę Portową, ulice Gdańską, Energetyków do Basenu Górniczego. W następnej kolejności oznakowanie pojawi się na pozostałych przystankach tramwajowych, a następnie na autobusowych. Malowanie białych linii – bo do tego jak dotąd ograniczają się działania ZDiTM – powinno się zakończyć we wrześniu.

– Oznakowanie w formie naklejek i tabliczek dotrze do miasta w pierwszym tygodniu września. Wówczas niezwłocznie zostanie umieszczone na wszystkich 10 018 przystankach – zapewnia M. Kwiecień-Zwierzńska.

Problem w tym, że jak na razie niewielu palaczy przejmuje się nowymi przepisami. Straż miejska wciąż im pobłaża, więc kpią sobie z niepalących, którzy nieśmiało zwracają im uwagę na łamanie przepisów. Ale same strefy obnażają absurdalność przepisów. Można np. stać w strefie dla niepalących i wdychać dym z papierosa kierowcy pojazdu, który akurat zatrzymał się przy przystanku w oczekiwaniu na zielone światło. Tak jest np. w al. Wojska Polskiego. Ręka z papierosem wystawiona za okno samochodu znajduje się czasem w odległości 1-2 m od pasażerów oczekujących na tramwaj.

Nie bardzo wiadomo też, czy przepisy łamie osoba, która zaciągnęła się po raz ostatni i idzie z niedopałkiem w kierunku śmietnika. Kosze w przeważającej większości przypadków znajdują się bowiem w strefie dla niepalących. Jeśli zaś palacz wyrzuci niedopałek poza strefą, niezbyt czyste przystanki, sprzątane czasem kilka razy w tygodniu, albo wyłącznie okazjonalnie, staną się jeszcze brudniejsze.

Tekst i fot. ToT